

STRZELLEC



Dział rozrywek

Rozwiązanie zadań

NR. 2

Nazwa, „jaką daje się zwykle członkom pewnej znanej w kraju organizacji” nie trudną była do odgadnięcia dla naszych Czytelników, to też prawie wszystkie odpowiedzi przedstawiały się następująco:

S

S T O

W A R T A

K A S Z T A N

K A P E L A N

K O L B A

L E N

C

Tak wyglądały „prawie” wszystkie od odpowiedzi, bo tylko dwie nie mogły nam trafić do przekonania. Jedna — ob. Bogdanowicza z Nowogrodka, który siódmy wyraz „roślina” podał jako „bez”, a nie jak należało „len”, wówczas gdy siódmy wyraz naszego zadania zaczynał się liczbą „11”, która, jak wynika z szóstego wyrazu oznacza literę „l”, zaś kończyła się liczbą „8”, jak znów z poprzednich wyrazów wynika, oznaczającą literę „n”.

Druga odpowiedź ob. Walerysiaka z Łodzi, który podawszy pierwszą spółgłoskę jako T, ostatnią jako P, odczytał niezrozumiałym dla nas sposobem nie *Strzelec*, ale *Obywatel*.

Pozostałe 25 trafnych odpowiedzi, przysłały: 1) Ob. Tylman, Ozorków, 2) ob. Kretowicz, Grajewo, 3) ob. Plewka, Czarnogłów, 4) ob. Będziak, Łódź, 5) ob. Piechowicz, Wiśniew, 6) ob. Kopicki, Pruszków, 7) ob. Smulski, Łopatyn, 8) ob. Andruszewicz, Choroszcz, 9) ob. Michalak, Borysław, 10) ob. Górniak, Blachownia, 11) ob. Śledź, Grajewo, 12) Krawczyk, Kraków, 13) ob. Wąsik, Kowel, 14) ob. Babiarsz, Przemyśl, 15) ob. Piowarczyk, Borysław, 16) ob. Krupicki, Mszana, 17) ob. Szajna, Sucha, 18) ob. Szczepaniak, Kozienice, 19) ob. Suska, Okrzeja, 20) ob. Stępkowski, Chorzew, 21) ob. Sikorski, Łódź, 22) ob. Sądziejewicz, Borysław, 23) Oddział Tresna,

24) ob. Słowikowski, Hubicze, 25) Oddział Szczuczyn Białostocki, 26) ob. Strauss Jarosław.

Nagrodę, rocznik 1927 „Przeglądu Strzeleckiego — i Łuczniczego” otrzymał ob. Plewka z oddziału Czarnogłów.

NR. 3

„My Kadrowa Druga
Z fabryk i od pług,
Gdy kraj zawezwie nas
Chwycimy broń
W sam czas w sam czas”.

Oto refrain piosenki, którą niejednen ze strzelców tak chętnie i tak często na ćwiczeniach śpiewa, a którą ob. Piowarczyk zamknął w skomplikowanym kwadracie.

Musimy przyznać, że ilość dobrych rozwiązań sprawiła nam miłą niespodziankę, gdyż obawialiśmy się, że posuwanie konikiem szachowym po szachownicy sprawi wielu strzelcom dużą trudność i rozwiązań mylnych będzie spora ilość. Tymczasem było ich tylko cztery: 1) ob. Andruszkiewicz, z Choroszczy, 2) ob. Krupickiego z Mszany, 3) ob. Będziaka z Łodzi, 4) Oddziału Szczuczyn Białostocki, który odrazu w liście nadesłanym przyznał się, że nie mógł sobie z zadaniem dać rady. Podobnie postąpił i obywatel Bogdanowicz z Nowogrodka, oświadczając, że nie potrafi sam rozwiązać, a nie chce żądać niczyjej pomocy.

Trafne odpowiedzi nadesłali: 5) ob. Tylman, Ozorków, 6) ob. Mazur, Wrzawy, 7) ob. Terlecki, Pozumień, 8) ob. Słowikowski, Hubicze, 9) ob. Ceranka, Żeliszew, 10) ob. Plewka, Czarnogłów, 11) ob. Piechowicz, Wiśniew, 12) ob. Kopicki, Pruszków, 13) ob. Piotrowski, Wyszogród, 14) ob. Michalak, „Galicja — Pontresina”, 15) ob. Walerysiak, Łódź, 16) ob. Boryń, Bonowice, 17) ob. Sajewicz, Borysław, 18) ob. Górniak, Blachownia, 19) ob. Śledź, Grajewo, 20) ob. Szajna, Sucha, 21) Krawczyk, Kraków, 22) ob. Wąsik, Kowel, 23) ob. Babiarsz, Przemyśl, 24) ob. Szczepaniak, Kozienice, 25) ob. Plaskura, Brzeszcze, 26) ob. Stępkowski, Chorzew, 27) ob. Sikorski, Łódź, 28) ob. Strauss, Jarosław, 29) ob. Jurgenson, Motol.

Nagrodę, rocznik „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego” za rok 1927 wysłał ob. Terleckiemu z Pozumienia.

KONKURS DZIAŁU ROZRYWEK

Niezależnie od nagród, przyznawanych za poszczególne, trafne rozwiązania zadań, postanowiliśmy wprowadzić nagrodę, którąby obejmowała dłuższy czas trwający wysiłek umysłowy miłośników Działu Rozrywek.

A więc piękny album cyklu słynnej „Wojny” Artura Grottgera otrzyma ten, kto począwszy od bieżącego numeru, aż do dnia 1 marca nadeśle największą ilość prawidłowo wykonanych rozwiązań. Jak zapewne nasi Czytelnicy zauważyli, od dłuższego już czasu umieszczamy przeważnie zadania, obmyślane przez strzelców. Konkurs nasz usuwałby więc automatycznie kilka osób, które ten dział pracy umysłowej specjalnie interesuje, gdyż dotychczas nie braliśmy nigdy pod uwagę rozwiązań nadsyłanych przez...

autorów zadań. Że jednak ułożyć zadanie nie jest znacznie trudniej, jak je rozwiązać, przez cały czas trwania konkursu, zadania umieszczane będą liczone ich autorom jako nadesłane prawidłowo rozwiązania. W ten sposób nie znajdzie się nikt pokrzywdzony.

Mógłby i prawdopodobnie zajdzie ten wypadek, że prawidłowo wykonane rozwiązania nadeśle nie jeden, ale kilku Czytelników, a że album Grottgera mamy tylko jeden, sprawa przedstawiałaby się troszkę skomplikowanie. W tym wypadku, w numerze, który wyjdzie po 1 marca, zamiast nazwiska szczęśliwego zdobywcy albumu, umieścimy nazwiska pretendentów do niego, oraz trochę trudniejsze niż zwykle zadanie, które zadecyduje o zwycięstwie. Naturalnie zadanie to nie bę-

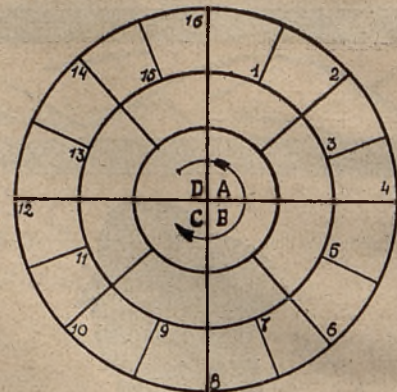
dzie ułożone przez żadnego z wstępujących w szranki najciekawszej i najbardziej zaciętej walki.

A więc do dzieła! Przez cały miesiąc my będziemy czekać na rozwiązania, Czytelnicy na wynik!

Zadanie Nr. 6.

MOZAJKA SYLABOWA

ulożył ob. Bogdanowicz z Nowogrodka.



Są trzy koła, linie, które je przecinają, litery, cyfry, piękna strzałka... Na jeden raz stanowczo za wiele! Cóż, mozaika!

Obywatel Bogdanowicz aż w Nowogrodku zamieszkuje i jak nasz północno-wschodni sąsiad na Polskę, tak on na naszych Czytelników chytre sieci niewodu ze swej wileńszczyzny zarzuca. O przebiegu dyplomatycznych rokowań dowiedzą się wszyscy Czytelnicy 10 lutego, bo w tym to właśnie dniu upłynie termin nadsyłania rozwiązań.

A teraz, by z tej walki wyjść zwycięsko, postąpcie Czytelnicy zgodnie z naszymi wskazówkami. Zaczniemy od początku, a właśnie od środka, w środkowym bowiem kole, podzielonym na cztery części mieści się początek 16 trój sylabowych wyrazów. Pierwsze sylaby są wspólne dla wyrazów od 1 — 4; 5 — 8; 9 — 12; 13 — 16; drugie dla wyrazów 1 — 2; 3 — 4; 5 — 6; i t. d., a trzecie odmiennie dla każdego wyrazu.

Poniżej podajemy znaczenie 16 wyrazów, Czytelnikom zaś pozostaje jedynie wypełnić klatki koła w ten sposób, by wyrazy czytane były w kierunku odśrodkowym.

Znaczenie wyrazów. Pierwsza ćwiartka koła A: 1) Ruchome przepierzenie, 2) Chroni przed deszczem, 3) Nabożeństwo, odprawiane w czasie jednego z dorocznych świąt, 4) Jarzyna.

Druga ćwiartka koła B: 5) Imię męskie, 6) Część składowa łóżka, 7) Dowód ukończenia szkoły średniej, 8) „Matka” w gwarze ludowej.

Czwartka C: 9) Nazwa instytucji zbiorowej, 10) Wysoki stopień służbowy w policji, 11) Inaczej złób, 12) Przydomek polskiego króla elekcyjnego.

Czwartka D: 13) Wieczera, 14) Część nogi, 15) Opakowanie listu, 16) Wielki astronom polski.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie przeznaczamy 3 egzemplarze utworów scenicznych, nadających się do wystawienia na amatorskiej scenie strzeleckiego oddziału. Kogo los szczęścia obdarzy, dowiemy się w lutym.

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
I OBYWATELSKIEGO.

Na Olimpijskim froncie

Jeden z wielkich dzienników angielskich przeprowadził niedawno ankietę na temat zainteresowań swych czytelników. Otóż okazało się, że każdy anglik interesuje się w pierwszym rzędzie sportem, następnie dopiero interesami, wreszcie polityką i innemi dziedzinami życia.

Ten sam mniej więcej stosunek zainteresowań zaobserwujemy w innych krajach zachodniej i północnej Europy, oraz Ameryki, gdzie wszędzie sport jest najpopularniejszym zjawiskiem życia publicznego.

Bodaj trudno o lepszy tego dowód, nad słowa jednego z wybitnych niemieckich krytyków muzycznych, który pisząc w „Berliner Tageblatt” o sukcesie słynnego śpiewaka, naszego rodaka Kiepury, tak się wyraził: „Ten człowiek zbierał takie owacje i wzbudził taki entuzjazm, jaki może rozpetać tylko doskonały piłkarz lub — bokser”.

Według sukcesów sportowych narody świata oceniają życiową energię ras, a zwycięstwo sportowe na arenie międzynarodowej jest najsukuczniejszą propagandą imienia danego narodu.

Sukces sportowy już nie raz wpływał na decyzję w tak zdawałoby się chłodnych sprawach ekonomicznych. Powszechnie znanym jest fakt, że wiadomość o wspaniałym zwycięstwie Fina, Nurmiego, przechyliła szale losu pożyczki, o którą jego ojczyzna zabiegała w Ameryce. Jeden z uczestników decydującej w tej mierze narady miał powiedzieć: „Kraj, który potrafi wychować takiego mistrza, wart jest pożyczki, którą napewno będzie umiał spłacić”.

Również nasza polska dyplomacja nauczyła się oceniać wartość sukcesów sportowych.

Po zwycięstwie naszych hokeistów w Sztokholmie, tamtejszy nasz poseł zadeptywał ministrowi spraw zagranicznych, że ten jeden sukces sportowy dla propagandy imienia polskiego w Szwecji zrobił więcej, niż cała jego dotychczasowa kilkuletnia działalność. Był to dobry poseł.

Znow po przegranej naszych rugbistów w Rumunji, nasz poseł zażądał od ministerstwa wywarcia nacisku na sferę sportową, by nie organizowały ekspedycji, narażających nas na klęskę.

Ta garść luźno zebranych faktów świadczy o wielkiem znaczeniu i roli sportowych sukcesów.

Szczególną jednak wagę posiadają sukcesy, odniesione na Igrzyskach Olimpijskich.

Rok 1928 jest właśnie rokiem Igrzysk Olimpijskich, odbywających się co cztery lata i gromadzących na starcie wszystkie cywilizowane narody świata.

Pierwszym etapem tych igrzysk są zimowe zawody w St. Moritz w Szwajcarii, rozpoczynające się 11 lutego.

W chwili więc, gdy społeczeństwo w kraju szykuje się do wyborów, młodzież polska, a ściślej kwiata tej młodzieży, staje do walki na Olimpijskim froncie.

Gdy przyjrzymy się składowi tej przedniej straży sportu polskiego, uderzy nas zupełny wśród nich brak strzelców.

I nie jest to żadna szkana, czy intryga.

Prostu sport w naszych szeregach rozwija się intensywnie od tak niedawna, że nie staliśmy jeszcze na wyżynie, pozwalającej specjalizować i osiągnąć poziom, upoważniający do reprezentowania barw narodowych w wielkiej bitwie sportowej, do której staje pół setki narodów świata.

Jednak jesteśmy żołnierzami mocarstwowej Polski i powinniśmy, musimy reprezentować ją i na tem bezkrwawem polu walki. Musimy tembardziej, że jest to front sportowy, front cięższy fizycznej.

Przy normalnej i intensywnej pracy staniemy niewątpliwie w pierwszych szeregach. Trzeba jednak na to jeszcze dobrać 4 lat wysiłku. Tak więc możemy spodziewać się, że w 1932 roku zobaczymy strzelców wśród tych, którym przypadnie honor broni barw narodowych na X Igrzyskach Olimpijskich.

Narazie jednak niema nas na tym froncie. Tem niemniej nie wolno nam przejść do porządku nad sprawą Olimpijską. Skoro nie stać nas na czyn „bojowy”, musimy w inny sposób wesprzeć siły narodowe.

Rząd subsyduje przygotowania i ekspedycję Olimpijską, jednak miarodajne czynniki z góry i definitywnie oświadczyły, że wysokość przeznaczonych na ten cel kredytów nie będzie podniesiona.

Tymczasem subsydjum to nie wystarczy na wysłanie reprezentacji, odpowiadającej ambicjom i mocarstwowemu stanowi Polski. To też społeczeństwo musi wydatnie przyczynić się do sfinansowania wyprawy.

Wyjazd na Igrzyska Zimowe zostaje skutecznie niemal wyłączony z sum rządowych, tem większa więc obawa, że środki zawiódą w chwili wyjazdu drużyny na Igrzyska letnie, które będą kulminacyjnym okresem Olimpiady.

Spółeczeństwo musi pieniądze dać. A my musimy go nauczyć, jak tanim kosztem, w drodze skoordynowanego wysiłku mas, można zebrać duże sumy.

Niech w każdym oddziale strzeleckim znajdzie się człowiek dobrej woli, który od 20 swoich kolegów strzelców, posiadających pracę zarobkową, zbierze co miesiąc po 5 groszy. Suma ta nikomu nie sprawi trudności, a oddział będzie mógł co miesiąc dać na udział Polski w Igrzyskach Olimpijskich 1 zł. Wyniesie to od wszystkich oddziałów razem około 3.000 złotych miesięcznie. W ciągu 5 miesięcy, dzielących nas od wyjazdu na Igrzyska letnie, zebralibyśmy 15.000 zł. Jest to suma umożliwiająca wysłanie 15 zawodników, czyli że około ¼ części całej reprezentacji Polski wyjechałoby za pieniądze zebrane przez szarą masę strzelecką.

Co za wspaniała byłaby to lekcja zbiorowego wysiłku, a zarazem jaki piękny dowód naszej żywotności.

Ktoś ironicznie się uśmiecha i powątpiewa o powodzenie zamiaru?

Nie potrzebujemy niedowiarków! Wierzmy i zrobimy.

Wierzmy, że w każdym oddziale znajduje się strzelec dobrej woli, który pięciogroszówki będzie zbierał wśród strzelców, który zainteresuje tą sprawą również znajomych z poza Związku i wesprze sprawę godnego reprezentowania Polski na Igrzyskach Olimpijskich. Damy dowód, że wśród naszych codziennych szarych trosk osobistych i organizacyjnych, potrafimy zdobyć się na ofiarność na cele ogólne.

Nadsyłajcie zebrane kwoty pod adresem Redakcji „Strzelca” z adnotacją: „Na Olimpiadę”.

Zaczynamy notować napływające składki.

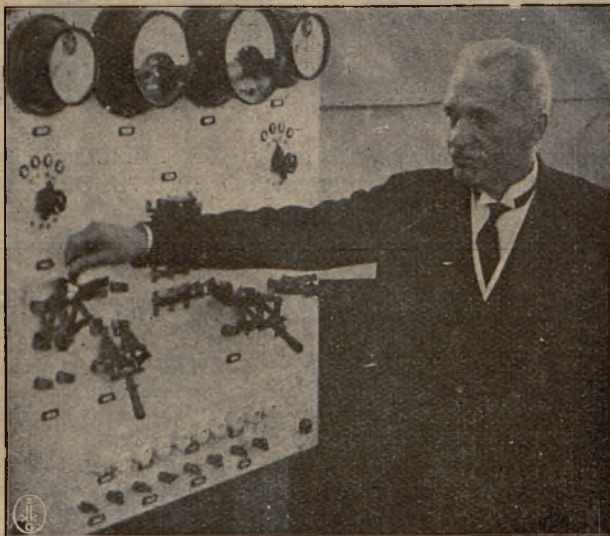
J. S. B.

Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego

W dniu 1 lutego obchodził swe Imieniny Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Ten uroczysty dla całego społeczeństwa dzień spędził Pan Prezydent wyłącznie w gronie Rodziny, gdyż na wyraźne Jego życzenie, wobec żałoby powstrzymano się od manifestowania swych uczuć, względem osoby Dostojnego Solenizanta.

Ukazywaliśmy już naszym Czytelnikom kilkakrotnie podobiznę Pana Prezydenta w chwilach Jego wypoczynku, podczas którego chętnie uprawia sporty, oddając się z zamiłowaniem myślistwu i konnej jeździe.

Dziś reprodukujemy zdjęcie, — przedstawiające chwilę, w której Pan Prezydent uruchamia Chemiczny Instytut Badawczy, będący Jego dziełem. Zapoczątkowanie



Instytutu nastąpiło w roku 1916, kiedy to ówczesny profesor politechniki lwowskiej, Ignacy Mościcki, założył placówkę badawczą „Metan” przeniesioną następnie do Warszawy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest jednym z najznakomitszych uczonych chemików świata i pomimo ogromu pracy, która obciąża Go jako Prezydenta, znajduje czas na zajęcia naukowe.

Pierwszorzędną cechą zdolności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jest nadzwyczajna umiejętność stosowania zdobyczy naukowych i teoretycznych do zagadnień technicznych, co umożliwiało Mu pracę twórczą, połączoną z praktycznymi rezultatami. To też Pan Prezydent Rzeczypospolitej do-

konał całego szeregu udoskonaleń i wynalazków pierwszorzędnej wagi.

Te same właściwości Pana Prezydenta czynią zeń i w dziedzinie pracy państwowotwórczej — człowieka czynu.

Jakich ludzi należy wybierać na posłów i senatorów?

W dawnych monarchistycznych państwach cała odpowiedzialność za państwo spadała na jednostkę. Król dzielny i rozumny — to państwo rozwija się pomyślnie; król słaby i nieudolny — państwo chwieje się i chyli do upadku. Przykładów takich wiele moglibyśmy znaleźć zarówno we własnych dziejach, jak też w historii innych państw Europy.

Dziś, przy ustroju demokratycznym, kiedy wszelka władza w państwie pochodzi z woli narodu, stan ten uległ zasadniczej zmianie. Dzisiaj najważniejszym bodajże czynnikiem, decydującym o pomyślnym rozwoju, lub też o osłabieniu państwa, jest to, czy społeczeństwo umie w momentach wyborów obdarzyć swem zaufaniem i wybrać do ciał ustawodawczych tych właśnie ludzi, którzy najgodniejsi są tego, by na ich barki włożyć ciężką odpowiedzialność za losy państwa.

Dotychczasowe doświadczenie naszej przeszłości były niezupeł-

nie pocieszające. Oba nasze Sejmy, zarówno ten, który wyszedł z wyborów roku 1919, jak też ten, który zakończył swój żywot w listopadzie r. ub., a wybierany był w roku 1922 — pozostawiały sporo do życzenia. Nie brakło w nich wprawdzie posłów dobrych i do pełnienia swych obowiązków całkowicie przygotowanych, znajdowali się tam jednak i tacy ludzie, którzy nadużyli wprost zaufania swoich wyborców i dostawszy się do Sejmu stanowili tam żywy przykład, jakich ludzi do izb ustawodawczych wybierać nie należy.

Ale nawet omyłki i błędy przeszłości mogą być połączone z pożytkiem, jeżeli posłużą one za naukę na przyszłość. To też dziś, gdy przygotowujemy się do nowego głosowania, dobrze winniśmy zastanowić się nad tem, jakie są cechy dobrego posła i senatora, a jakich ludzi unikać należy, aby mieć Sejm, któryby sprostał tym zadaniom, jakie na niego włożyła obecne położenie państwa polskiego.

Jakież są więc cechy dobrego posła?

Po czem można i należy poznać, że dany człowiek, ubiegający się o mandat, zasługuje na to, aby znalazł się w Sejmie czy Senacie i mógł tam z pożytkiem dla państwa pracować?

Jednym z takich warunków jest oczywiście odpowiednie przygotowanie do pracy sejmowej. Posłem, czy senatorem może i powinien zostać tylko człowiek rozumny, człowiek, który daje pewność, że nie będzie narzędziem w czyjś ręku, pionkiem, którego cała mądrość polega na tem, że umie na komendę wstać kiedy głośnie o wniosku, lub siedzieć, kiedy jego partia sprzeciwia się wnioskowi. Nie znaczy to oczywiście, by posłem mógł zostać tylko człowiek bardzo uczony, profesor Uniwersytetu czy innej wyższej uczelni. Owszem, czasem taki profesor, doskonały znawca swojego przedmiotu, wiedzący wiele o gwiazdach, albo o starożytnych narodach, może też

nie być dobrym posłem, orientującym się dostatecznie w potrzebach swego kraju. Tem mniej zaś pewnością daje to, że ktoś potrafi głosić i z wielką pewnością siebie przemówić na wiecu czy na zebraniu, zyskując sobie opinię dobrego mówcy. Praca w Sejmie, to nie tylko przemawianie na publicznych posiedzeniach pełnego komitetu posłów, gdzie rzeczą ważną jest dobre wygłoszenie swej mowy. Praca w Sejmie, to przede wszystkim praca w szeregu komisji sejmowych, które przygotowują wnioski i projekty uchwał i gdzie zasadniczą rzeczą jest nie to, czy ktoś potrafi ładnie mówić, ale to, czy potrafi myśleć mądrze i rzeczowo.

To też wyborca, który chce swój obowiązek spełnić sumiennie, zastanawiając się nad tem, czy ktoś postawiony na liście jest istotnie przygotowany do pracy sejmowej, winien zorientować się nietyle na podstawie naukowego dyplomu kandydata, tem mniej zaś na podstawie jego oratorskich zdolności, ile na podstawie zaufania, jakie ten człowiek zdobył sobie w swej pracy publicznej, przede wszystkim na placówkach społecznych. Ktoś, kto dobrze umie pracować w życiu społecznym, ktoś, kto umie rozsądnie myśleć o potrzebach tego życia, daje więcej gwarancji, że będzie umiał należycie ocenić potrzeby państwa, niżeli ten, kto potrafi wygłosić piękne przemówienie.

I tutaj dochodzimy do drugiej cechy, którą powinien posiadać kandydat na posła. Niedosć jest umieć, trzeba jeszcze *chcieć* pracować w Sejmie. Nasze dotychczasowe doświadczenia sejmowe były pod tym względem nadzwyczaj smutne. Iluż to było posłów, którzy zjawiali się w Sejmie o tyle tylko, o ile było to niezbędne dla otrzymania pełnej pensji poselskiej. Oczywiście, że taki stan nie może być uznany za normalny. Państwo, które płaci posłom za pełnienie ich obowiązków, ma prawo wymagać, aby oni tych obowiązków nie lekceważyli. I znów tutaj dochodzimy do podobnego, jak poprzednio wniosku. Nie ze słów, ale z pracy należy sądzić kandydatów na stanowiska poselskie. Większe gwarancje sumiennosci daje ten, kto taką czy inną pracę społeczną wypełniał należycie, niżli ten, kto umiał być najlepszym nawet agita-

torem pewnego programu partyjnego.

Z tem zagadnieniem wiąże się znów trzecia cecha, której należy doszukiwać się u ludzi, ubiegających się o mandaty poselskie. Dobry poseł może być członkiem takiego czy innego stronnictwa, nie może on jednak zapominać, że przede wszystkim jest obywatelem, a potem dopiero przedstawicielem interesów partji. Nie umiano tego, niestety, przestrzegać należycie w naszych dotychczasowych sejmach. To też skutki były fatalne. Dopiero interwencja zbrojna Marszałka Piłsudskiego położyła kres temu stanowi, który w sposób nadzwyczaj niebezpieczny zagrażał najżywotniejszym interesom Rzeczypospolitej. Trzeba jednak pilnie czuwać na tem, by nowoobrani posłowie wiedzieli, że pierwszym żądaniem społeczeństwa jest, by nigdy nie wazyli się oni stawiać interesów partyjnych ponad interesem państwa. Tak jak dla nas dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem, tak wymagać musimy, by niem było dla posłów, na których mają paść nasze głosy.

Wreszcie czwarta i ostatnia cecha, której doszukiwać się trzeba u kandydatów, mających reprezentować społeczeństwo w izbach parlamentarnych. Muszą oni dawać pełną gwarancję swojej zupełnej uczciwości i bezinteresowności w pełnieniu służby publicznej. Stanowisko posła jest nadzwyczajnie odpowiedzialne. Poseł reprezentuje naród. Jakież świadectwo temu narodowi daje poseł, który wprost z ławy poselskiej idzie na ławę sądową, jako oskarżony o przestępstwa natury kryminalnej. A takich wypadków mieliśmy kilka w poprzednim Sejmie — w następnym powtórzyć się one nie powinny.

*

Oto są najprostsze, najbardziej podstawowe zasady, któremi kierować się należy przy ocenie, kto z kandydatów zasługuje istotnie na zaufanie i wybór ze strony swych współobywateli.

Nie poruszaliśmy tutaj całkowicie jednak, bardzo zasadniczej sprawy, to jest sprawy programów

poszczególnych stronnictw i grup, stających w szranki wyborcze. Uczyniliśmy to z całą świadomością. Każdy strzelec ma całkowitą swobodę przekonań politycznych i może wybrać sobie taki program społeczny, czy polityczny, jaki mu najbardziej odpowiada. Przy wyborze tym musi się tylko strzec i pamiętać, że niezawsze to, co się da łatwo powiedzieć na wiecu przedwyborczym, da się również łatwo wykonać w Sejmie i że niezawsze na wiecach mówi się własnie to, co się chce naprawdę w działalności sejmowej realizować. Są ludzie, którzy płaszczykiem słów pięknie brzmiących potrafią nieraz osłonić to, co myślą w istocie. I z tem się poważnie liczyć należy.

W każdym bądź razie przy wyborze listy, na którą głos swój rzuci i za którą w miarę sił swoich będzie starał się i innych pociągnąć, każdy strzelec pamiętać musi o dwóch podstawowych zasadach organizacji strzeleckiej:

1. Państwo polskie wywalczyliśmy nie po to, abyśmy je mieli zmarnować. To też ani jeden głos nie może paść na rzecz tych stronnictw, które wysuwają programy, lub uprawiają działalność dla państwa szkodliwą i niebezpieczną. Wszelkie próby rozbijania państwa polskiego, czy pochodzą one z lewicy, czy też z prawicy, zawsze spotykają się ze zdecydowanym oporem ze strony zarówno całej organizacji strzeleckiej, jak też i ze strony każdego poszczególnego strzelca. I o tem nie zapomnijmy również i w czasie głosowania na listy wyborcze.

2. Nie pozwolimy wciągnąć się do żadnej akcji politycznej, która by bezpośrednio lub pośrednio zwrócona była przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu. Hasłem naszym w czasie wyborów, podobnie jak w każdym innym momencie, będzie nazwisko tego człowieka, który niepodległość umiał wywalczyć i który umie dziś państwo polskie obronić zarówno przed zakusami ze strony wrogów zewnętrznych, jak też przed rozbiciem go przez własnych wichrzycieli i warcholów.

B.

C Z Y T A J C I E

„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy”

Oddziaływanie wychowawcze

Najsmutniejszym i niewątpliwie najgłębiej sięgającym czynnikiem wychowawczym w działalności społeczno-kulturalnej — jest oddziaływanie osobiste. Oczywiście, jest ono dodatnie lub ujemne, w zależności od tego, w jakim stopniu dana jednostka świadoma jest swej roli. W każdym razie oddziaływanie osób, jak i pewnych urzędów na najbliższe otoczenie nie da się zaprzeczyć i wywiera ogromny wpływ na urobienie pewnego typu psychicznego. To też w uwagach poniżej zamieszczonych pragniemy zwrócić uwagę naszych działaczy strzeleckich, w pierwszym rzędzie komendantów, referentów kulturalno-oświatowych, członków zarządów, słowem — wszystkich ideowych i uspołecznionych jednostek — na wyzyskanie czynnika tego w naszej pracy: przygotowania obywatelskiego młodzieży strzeleckiej do życia.

Poruszone zagadnienie nabierze jeszcze większej wagi, skoro rozważymy je na płaszczyźnie nieco ogólniejszej.

Przykro to może stwierdzać, ale zaprzeczyć niepodobna, że demokracji — mimo demokratycznego ustroju państwa w Polsce nie mamy. Nie mamy jej głównie w znaczeniu aktywnej siły kulturalnej, któraby zdołała objąć szerokie masy ludowo-robotnicze, umiała otrząsnąć je z pewnego bezwładu i wciągnąć do czynnego udziału w naszym życiu narodowym i państwowym. Wprawdzie posiadamy garść inteligencji demokratycznej, o wysokich ideałach demokratycznych, ale i ta występuje do pracy nierzadko z poczuciem pewnej wyższości, „pańskiego” wstrętu do „chamstwa”, co oczywiście utrudnia jej bliższe zetknięcie się z masami, a tem samem zmniejsza sferę oddziaływania kulturalnego. Zjawisko to powiększa jeszcze i ta okoliczność, że inteligencją napotykać w praktycznej działalności niepowodzenie, zniechęca się prędko do pracy społecznej. Oczywiście niepowodzenia te pochodzą najczęściej stąd, że pracujący nie mogą, czy nie umieją, pozyskać sobie zaufania środowiska, w którym pracują; nie rozumieją bliżej jego zainteresowań i potrzeb kulturalnych, są mu duchowo obcy.

Jeżeli znowu z drugiej strony uprzytomnimy sobie współczesny

ustrój społeczno-polityczny Polski, w którym przeważna część obywateli stanowi bezwolną, analfabetyczną społecznie i kulturalnie masę, to zrozumiemy, że stan taki jest dla naszej kultury i spójności państwowej wysoce niebezpieczny.

Ale powiedzą mi Czytelnicy: No, dobrze. Ale czem się to wiąże z tematem, z naszą działalnością? Otóż to właśnie!

Musimy sobie uświadomić swoje zadanie wobec poruszonych zagadnień.

Jesteśmy organizacją społeczną, która stawia sobie wielkie cele. — Dziś już zadania nasze wykraczają daleko poza ramy pracy ściśle wojskowej; obejmujemy coraz to nowe dziedziny życia społeczno-państwowego, za które w pewnej mierze czynimy się odpowiedzialnymi. Przedewszystkiem zaś dążymy, by dać społeczeństwu obywateli świadomych swych obowiązków, zadań i swej roli, którzyby wnieśli ze sobą do życia zbiorowego prąd twórczego wysiłku. Cały więc wysiłek nasz wychowawczy skierowany być musi ku temu, aby te warstwy narodu, wśród których pracujemy, a więc przedewszystkiem chłopów, robotników jaknajżywiej związać z przodującą warstwą w narodzie — z inteligencją. Jeżeli bowiem kultura nasza ma być naprawdę narodową, to musi stać się własnością wszystkich obywateli, a nie pewnej części.

Mając powyższe wywody na uwadze, przenieśmy się do naszych oddziałów, jako terenów naszej konkretnej pracy.

Przedewszystkiem trzeba zauważyć, że w działalności swej zdwoić musimy akcję oświatowo-wychowawczą, i to zarówno w odniesieniu od swych członków, jak i na zewnątrz. Przyczem obowiązek ten spada nietylko na referentów kulturalno-oświatowych i komendantów, ale na wszystkich członków zarządów. Referent kulturalny, czy komendant w oddziale, choćby energiczny i ożywiony najlepszymi intencjami nie podoła sam rozległemu i odpowiedzialnym obowiązkom. W dziedzinie wychowania strzelców muszą współdziałać zarządy. Przyczem naogół do zarządów wchodzić przecież najbardziej wartościowe jednostki z pośród miejscowej inteligencji, działający

społecznych wogóle. Ich też obowiązkiem jest nie tylko nosić tytuły i odbierać honory, ale brać w swoje ręce różne działy prac konkretnych. Jeżeli chodzi o momenty wychowawcze, to samo bezpośrednie i częste stykanie się władz z członkami, już cności przez samą powagę, bliską i ciągłą obserwację, oraz wzajemną kontrolę, stwarza atmosferę wychowawczą.

Jako ogólny nakaz, w odniesieniu do naszych działaczy Związkowych, a więc prezesów, komendantów, referentów kulturalno-oświatowych, członków zarządów i t. d., należałoby powiedzieć, że winni oni przestawać ze swymi strzelcami (oddziałami) jaknajczęściej i jaknajbezpośredniej. — Wszędzie więc, na boisku jak i w świetlicy, czy przy pracy sadzenia drzewek, lub wznoszenia pomnika pamiątkowego — z oddziałem winny się znać jego władze, dając strzelcom przykład poszanowania pracy, dobrego zachowania, niosąc im poradę i pomoc.

Na jedno chcemy zwrócić uwagę: im bliżej poznamy środowisko, w którym pracujemy, im więcej się z nim żyjemy, tem więcej pozyskamy sobie jego zaufanie. A dopiero pozyskanie pełnego zaufania młodzieży strzeleckiej pozwoli nam należycie oddziaływać na jej umysły i dusze, kształtować charakter.

Szczególnie inteligencja świadoma swej roli, biorąca czynny udział w naszej pracy społeczno-wychowawczej wnosć winna do środowisk, w których pracuje szczerze poczucie równości obywatelskiej i serdecznej przyjaźni, oraz umiłowanie i należyta ocenę ludzi i pracy. — Takie ujęcie pracy społeczno-wychowawczej sprawi, że oddziały nasze staną się szkołą prawdziwej demokracji.

Na zakończenie chciałbym dodać, że w dziale prac wychowawczych nieocenioną pomoc przyniesć mogą kobiety, a to głównie dzięki swej większej uczuciowości i subtelności. O roli ich w dziedzinie podniesienia kultury szerokich mas i udziału w naszej pracy, pomówimy kiedy indziej.

M. G.



Warszawski oddział „Czerniaków” zorganizował kurs przysposobienia wojskowego.

Jak zorganizować próbę na oznakę

Ustanawiając oznakę sportową, Komendant Główny niedwuznacznie i mocno zaakcentował, że na ten dowód przeciętnej sprawności fizycznej musi się zdobyć każdy strzelec, a przede wszystkim — wszystkie szarże. Ilość zdobytych przez oddziały, obwody i okręgi oznak będzie sprawdzianem wartości ich pracy na polu wychowania fizycznego, dowody specjalnego wysiłku w tej dziedzinie będą premjowane.

Lata zima przeleci jak z bicia trzaśło i każdy oddział, który zechce mieć reputację solidnej placówki strzeleckiej, stanie wobec konieczności przeprowadzenia próby na oznakę.

Podobnie jak ob. Kurlito w kolejnych artykułach zaznamił o Czytelnikach z techniką i treningiem poszczególnych ćwiczeń, wchodzących w skład pięcioboju o oznakę, tak postaramy się opracować szczegółowo organizację próby. — W ten sposób zarówno strzelcy, którzy będą ubiegali się o oznakę, jak i ci, którym przypadnie w udziale organizowanie próby, znajdą na łamach „Strzelca” wszelkie potrzebne im wiadomości.

WARUNKI ZDOBYCIA OZNAKI

Przedewszystkiem więc przypominamy, szczegółowo omówione w broszurze „Oznaka za pięciobój sportowy Zw. Strzeleckiego”, warunki zdobycia oznaki.

Tak więc do próby będzie dopuszczony ten tylko strzelec, który 1) złoży własnoręcznie napisane podanie i potwierdzenie ze strony zarządu oddziału, że należy bez przerwy przez rok do oddziału, nie jest zawieszony, ani nie pozostaje pod sądem karnym, honorowym, lub organizacyjnym, 2) wpłaci złotówkę w gotówce do kasy Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego, na kosztą związane z doręczeniem oznaki; 3) zamelduje się przed Komisją Sędziowską w pełnym umundurowaniu strzeleckim; 4) podda się oględzinom Komisji Sędziowskiej co do czystości i higieny ciała, bielizny i ubrania i uzyska wyrok co najmniej dostateczny; 5) złoży ustny egzamin z 10 punktów Prawa Strzeleckiego z wynikiem co najmniej dostatecznym.

PIĘCIOBÓJ LEKKO - ATLETYCZNY.

Po przejściu przez te wszystkie próby wstępne można przystąpić do pięcioboju lekkoatletycznego, będącego właściwą próbą i składającego się 1) z biegu na 100 mtr.; 2) pchnięcia kulą 7.25 kgr., 3) skoku wzwyż, 4) rzutu granatem wdal; 5) biegu na 1500 mtr.

Dla zdobycia oznaki należy zebrać przynajmniej 300 pkt. na 500 pkt. możliwych, przyczem dla strzelców ponad lat 30 norma jest obniżana o 6 pkt. za każdy rok powyżej tej granicy wieku.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA

Skwapliwie chwytam w ręce każdy nowy numer „Strzelca” i z niecierpliwością błędę wzrokiem po drobnych, czarnych znaczkach, by znaleźć wśród nich ślad choćby najmniejszej wieści ze Śląska — i wszystko daremnie.

Nie pozostało więc nic innego jak uzbroić się w cywilną odwagę, oraz dobre pióro i skreślić słów parę o prastarzej piastowskiej, dzielnicy, co najdłuższą i najcięższą niewolę znosiła aż po dzień, w którym silna wiara i hart ducha zwyciężył niemiecką butę.

Z historią powstań śląskich łączą się nierozwalnie szare, bez odznak mundury strzelców, zwartym szeregiem idących pod sztandarem ukochanego Wodza. „Z Krakowa na Kielce maszerują strzelce”. Myśl wielka tego Wodza dotarła do zachodnich rubieży ziem polskich, weszła do ubogich izb robotnika górnośląskiego i wdziała nań szary mundur strzelecki, który wśród wszystkich najbardziej zdobnych mundurów najdroższy jest, bo nosi go Wódz Narodu.

Na nic się zdały oszczerstwa rzucane na Związek Strzelecki przez judaszów niemieckich — szeregi strzelców zwiększają się prawie że z dniem każdym, nawet kobiety śląskie łączą się masowo w oddziały.

Okręg śląski ma komendantkę, która energicznie zabiera się do pracy, podając swym entuzjazmem szeregi młodych dziewcząt. Gdyby kto widział miny tych rycerek z spódnicach!

W Radzionkowie (pow. Tarnowskie Góry) tamtejszy oddział kobiecy, liczący 47 członkiń, zorganizował kurs kulturalno-oświatowy o bardzo obszernym i głęboko obmyślonym programie. Składają się nań: język polski, historia i geografia (wykłady ilustrowane przezroczami), nauka o Polsce współczesnej, higiena, roboty kobiece, śpiew, oraz hodowla kwiatów pokojowych i ogrodowych. Wykłady na kursie prowadzą miejscowe nauczycielki szkół powszechnych, należące zresztą do Związku.

W wyścigu pracy nie zapominają strzelczynie o tem, że egzaminem dla nich będzie nieustannie choć powoli zbliżające się lato a z niem „Kadrówka” i obozy letnie, na które szykują się z zapamiętaniem.

WIĘZIEŃ MAGDEBURGA

dramat w 4-ach aktach, Bronisława Bakala

Dramat, który ukazał się obecnie jako pierwszy tomik biblioteki sceny strzeleckiej, w teatrze „Odrodzenie” na Pradze, spotkał się z uznaniem zarówno widzów jak i krytyki, nie szczędzącej utalentowanemu autorowi słów uznania. Liczne listy nadsyłane z prowincji i domagające się przystania dramatu, celem wystawienia go na scenie strzeleckiej, niestety od razu zaspokojone być nie mogły. Obecnie, gdy „Więzień Magdeburga” wyszedł z druku pożądanem byłoby, by oddziały strzeleckie pierwsze zaznajomiły swe środowiska z cennym utworem.

Koła teatralne naszych organizacji pospieszą niewątpliwie z wykorzystaniem sztuki tej również i ze względu na wielkie kasowe jej powodzenie. Oddziały strzeleckie, które dotychczas nie zdobyły się na zorganizowanie zespołu teatralnego, uczynią to niezawodnie obecnie, o ile się z dziełkiem tym zechcą zapoznać na próbie czytanej, dla wiadomości swych członków.

Sołtyś.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Pod Olimpijskim sztandarem.—Międzynarodowy Komitet Olimpijski, a idea Niepodległości.—Polacy na Igrzyskach VIII Olimpiady w Paryżu.—W obliczu Igrzysk 1928 roku.—Zimowa Olimpiada w Chamonix i udział w niej naszych sportowców.

Biały sztandar, a na nim pięć kolorowych kół: niebieskie, żółte, czarne, zielone i czerwone. Pięć kół symbolizujących pięć części świata: Europę, Azję, Afrykę, Amerykę i Australję.

Sztandar, pod którym od 1896 roku walczą wszystkie cywilizowane narody świata, jednocześnie chyba jedyny sztandar, pod którego znakiem nie łała się nigdy krew.

Olimpijski sztandar, będący symbolem wszechświatowego braterstwa narodów na polu bezkrwawej walki sportowej, na szlaku powszechnego wyścigu za Pięknością, Harmonią i Szlachetnością — co cze-



Największą nadzieją naszych narciarzy jest Bronek Czech, którego widzimy w skoku na 61 mtr.

ry lata zakwita na wysokim maszcie zwycięzców, a wówczas ze wszystkich pięciu części świata zbiegają się doń młodzi na ciele i duchu, by walczyć w zawodach sportowych o honor zamieszczenia na tym maszcie obok sztandaru olimpijskiego zwycięskiego sztandaru swego narodu.

Tysiące sportowców reprezentujących pół setki narodów, setki tysięcy widzów, cała armja dziennikarzy i fotografów nadają na okres Igrzysk miejscowości, gdzie one się odbywają, żywe piękno międzynarodowej uroczystości na największą skalę, z którą żadna inna demonstracja ducha solidarności wszechludzkiej nie może się porównać.

Oczy całego świata obrócone są na te stadiony, baseny, czy skocznie, na których rozstrzyga się kwestja przewagi życiowej energii narodów.

Nietylko sportowcy, ale całe społeczeństwa z zapartym oddechem oczekują depesz donoszących o triumfach lub klęskach ich reprezentantów.

Wysilek sportowy, dokonywany na Igrzyskach, poprzedzany jest długim okresem przygotowawczym, który trwa kilka lat i zapelniając okres czasu pomiędzy Igrzyskami sprawia, że dla sportu Olimpiada jest zagadnieniem wiecznie aktualnym i staje się idea przewodnią pracy.

*

Na starcie tego wielkiego wyścigu sportowego staje również Polska.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski, będący najwyższym reprezentantem społeczeństw sportowych i uzewnętrzniający sportową ideę wszechludzkiej solidarności, był bodaj jedynym ciałem międzynarodowym, które w czasach naszej niewoli akcentowało nasze pragnienie do niepodległości i w gronie narodów uprawnionych do delegowania swych przedstawicieli w skład Komitetu, obok potęg tego świata jak Anglja, Francja, Niemcy lub Rosja figurowała stale Polska, a w protokółach notowano, że Polska swojego przedstawiciela jeszcze przysłać nie mogła.

Nastał jednak dzień, w którym reprezentant Rzeczypospolitej zasiadł w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim, a sportowcy polscy mogli stanąć do walki z innymi narodami pod własnym sztandarem.

Pierwsze po wojnie, a w ogólnej kolejności VII Igrzyska Olimpijskie w Antwerpii, wypadły w okresie, kiedy wszyscy silni i zdrowi, a nawet większość słabych i chorowitych Polaków własnymi piersiami osłaniała cywilizację, jednym z przejawów, której jest idea olimpijska, przed zalewem bolszewickich hord. Nie mogąc stanąć w szranki, byliśmy pod sztandarem olimpijskim — duchem. Chorągiew polska powiewała na stadionie, a

depesza zawiadomiła o przyczynach nieobecności Polaków.

Następne VIII Igrzyska Olimpijskie odbyły się w Paryżu, w 1924 r. i były największą demonstracją sportową w dziejach świata.



Wielka skocznia narciarska w St. Moritz, na której rozegrają się Igrzyska.

ta, bowiem stanęło do nich blisko 10.000 reprezentantów 46 narodów.

Dla nas Igrzyska wypadły w okresie wprowadzenia złotego, który był w tym momencie „mocną” walutą, co stworzyło pomyślną wa-

runki finansowe i umożliwiło wysłanie licznie wcale okazałej reprezentacji.

Niestety, w ciągu czterech lat powojennych, lat dźwignia się Narodu do życia Państwowego w zruj-

polski znalazł się na maszcie zwycięzców.

Zespół kolarzy w biegu drużynowym na 2 km. wbrew oczekiwaniom publiczności zwyciężył Francuzów w półfinale, a w finale zajął 2 miejsce za Włochami, zaś w konkursach hipicznych rtm. Królikiewicz zajął 3 miejsce. Koniec.

Pozatem Polacy byli na szarym końcu, na ostatnich, lub przedostatnich miejscach, jeśli się znaleźli Meksykanie, którzy z reguły nas wwręczali w przykrej konieczności przybywania do mety po wszystkich.

Pomimo tak słabych wyników Polska zajęła jednak 21 miejsce wśród 46 narodów.

VIII Igrzyska Olimpijskie były pierwszą lekcją. Zarówno przygotowania, jak skład reprezentacji, jej zakwaterowanie, wyżywienie i t. d. wykazywało wiele braków, a zawodnicy nieobcy z atmosferą wielkich zawodów międzynarodowych przeważnie osiągnęli wyniki znacznie gorsze od poprzednio już u nich notowanych.

*

Stojąc w obliczu IX Igrzysk Olimpijskich zdajemy sobie sprawę, że na jakieś wielkie sukcesy liczyć nie możemy. Uczyniliśmy duży krok naprzód, ale cały świat po wojnie pracuje na polu sportu z żywiołowym wprost rozmachem, to też chociaż niewątpliwie przestrzeń, która dzieli nas od czołowych sił świata zmniejszyła się nieco, ale wciąż jeszcze im nie dorównujemy. Zato średnie europejskie możliwości zostały już w wielu wypadkach przez nas osiągnięte, co jednak nie przyniesie nam sławy, gdyż na Igrzyskach tylko sześć pierwszych miejsc w każdej konkurencji jest premjowane, a wśród tych sześciu pierwszych Polacy znajdują się może dwa, może trzy razy.

Zresztą o szansach bliżej mówić jest jeszcze — zawczasie.

Faktem jest, że w przeciwieństwie do roku 1924 przygotowania prowadzone są bardzo sumiennie i wiele można jeszcze się spodziewać od poszczególnych zawodników.

*

Główne Igrzyska odbędą się w lecie, natomiast już 11 lutego rozpoczynają się w St. Moritz Zimowe Igrzyska IX Olimpiady, w których również i Polacy wezmą udział.

Igrzyska zimowe włączono po raz pierwszy do programu olimpijskiego w 1924 r., tak że to są dopiero drugie z rzędu takie zawody.

W roku 1924 Zimowe Igrzyska odbyły się we Francji w Chamonix, u podnóża największej góry europejskiej Mon-Blanc.

Do tych zawodów stanęło 18 narodów, a wśród nich — Polska.



Czech jest również dobrym biegaczem i dlatego można liczyć na jego sukces w zawodach złożonych.

Kierownikiem ekspedycji był płk. dr. Osmolski, obecny Komendant Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportu, zaś w skład jej wchodził narciarze p. p. Ziętkiewiczowa, Krzeptowski I, Bujak, patrol wojskowy: por. Wójcicki, plut. Witkowski i szeregowi Kądziora, Daniec i Chrobak, oraz łyżwiarz Jucewicz.

Na pierwszy ogień poszedł patrol wojskowy narciarzy, który startował do biegu na 36 km. ze strzelaniem. Patrol musiał wycofać się z zawodów wobec zasłabnięcia jednego z zawodników plut. Witkowskiego, na bardzo ciężkiej trasie. Zwyciężyli Szwajcarzy przed Finami, którzy mieli największą ilość celnych strzałów, dalej

nowanym przez wojnę kraju, nie zdołaliśmy dogonić innych narodów świata, od lat wielu kroczących po drodze normalnego rozwoju zamiłowań sportowych.

To też tylko dwa razy sztandar

byli Francuzi i ostatni Czesi. Włosie wycofali się w miejscu, w którym zemdlął Witkowski.

Na drugi dzień Witkowski zrehabilitował się i stanął do biegu na 50 km., co publiczność przyjęła oślawiają. Pomimo złamania narty, Witkowski doszedł do mety, dając tem wspaniały dowód siły woli i chociaż był ostatnim, zdobył dla nas wyrazy uznania. Z tego biegu wycofali się tacy narciarze jak Finowie i Szwajcarzy.

W biegu na 18 km. pierwsze miejsca zajęli Norwegowie: Haug i Sprater, trzeci Fin — Niku. Wśród pierwszych 15 było 4-ech Norwegów i Szwedów (czyli wszyscy) i 3 Finów, co świadczy o wspaniałym poziomie północnych narciarzy. Na 64 zawodników Polacy, Bujak i Krzeptowski, zajęli 28 i 29 miejsce.

W konkursie skoków narciarskich trzy pierwsze miejsca zajęli Norwegowie Thams z 18,96 pkt. na 20 możliwych i skokiem 49 mtr., Bona 18,68 pkt. 49 i 47 mtr. i Hang 18 pkt. oraz 44 i 44,5 mtr. Czwarty i ostatni Norweg zajął 5 miejsce. Polak Krzeptowski I na 27 zawodników zajął 21 miejsce z 12,59 pkt. i skokami 33 i 32 mtr., nie był on przyzwyczajony do wielkiej skoczni, której w Polsce podówczas jeszcze nie było.

Poza konkursem Norwegowie pobili rekord światowy, skacząc: Thams 58 i pół mtr., zaś Bona i Stramstadt po 57 mtr.

Jak wielki postęp ujawnił się w ciągu ostatnich 4 lat, niech świadczy fakt, że obecny rekord światowy wynosi 75 mtr., a rekord polski ustanowiony w tym roku na wielkiej skoczni w Zakopanem przez 19 letniego naszego mistrza Bronka Czecha wynosi 61 mtr.!

W biegu złożonym, czyli konkurencji składającej się z biegu na 18 km. i skoków, cztery pierwsze miejsca zajęli Norwegowie, Krzeptowski zaś był 19 na 25 uczestników.

Stosunkowo największym naszym sukcesem był udział Jucewicza w zawodach łyżwiarskich.

Przy 13 startujących narodach i 23 zawodnikach, Jucewicz zdobył w ogólnej klasyfikacji dla siebie 8, a dla Polski 7 miejsce, pozatem w biegu na 5 km. był on 7.

W klasyfikacji państw pierwszą była Finlandja przed Norwegją, Ameryką i Szwecją.

Mistrzem olimpijskim został Fin Thumborg, przed Norwegiem Larsem i Finem Skutnabbem. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 500 mtr. Jewotraw (Ameryka) 44 sek., 1500 mtr. Thumborg 2 min. 20,8 sek., 5 km. Thumborg 8 min. 39 sek. i 10 km. Skutnabb 18 min. 04,8 sek.

Oprócz Jucewicza w zawodach łyżwiarskich brał udział jeszcze jeden Polak, Białas, który zajął 6 miejsce w biegu na 5 km. i 8 w biegu na 10 km. Występował on niestety w barwach Ameryki, gdzie jest do dziś dnia jednym z najlepszych łyżwiarzy.

W zawodach hokejowych Polska nie brała udziału. Zwyciężyli Kanadyjczycy w trzech meczach, strzelając 85:0 bramek, przed A-

meryką. Obydwie te drużyny sprawiły europejskim istny pogrom.

Igrzyska Zimowe w Chamonix zakończyły się ogólnym zwycięstwem Norwegów ze 134,5 pkt. przed Finami 76,5 pkt., 3) Anglja 30 pkt. 4) Ameryka 29 pkt., 5) Szwecja 26 pkt., 6) Austria 25 pkt. i t. d. Polska — bez punktów.

W dniu 1 lutego drużyna polska wyjechała do St. Moritz. Wzięła ona udział w zawodach narciarskich, co nie jest jeszcze przesądzone.

Jakie są szanse i jak się zapowiadają Igrzyska zimowe IX Olimpiady?

Pomówimy o tem w następnym numerze.

JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO „OZNAKI SPORTOWEJ“

Biegi na sto metrów

Charakterystyczną cechą biegu krótkiego, to wyładowanie na krótkiej przestrzeni dużej energii, celem przeniesienia ciężaru ciała, przez jakąś oznaczoną przestrzeń, w jaknajkrótszym czasie. Wymaga to bardzo wielkiej pracy mięśniowej i nerwowej, a tem samem wzmożonej przemiany materji, której produktów rozpadu nie może organizm naraz wydalić i tu właśnie leży powód, dla którego bieg bardzo szybki, możemy odbywać stosunkowo tylko bardzo krótki czas.

Tu leży więc przyczyna, że biegi krótkie, szybkościowe, możemy kontynuować tylko na krótkich przestrzeniach, i że dają one przy końcu biegu obraz chwilowego wyczerpania — co najlepiej uwidacznia się pewnym charakterystycznym wyrazem twarzy przybywających do mety biegaczy. Tak więc, o ile biegacz długodystansowy, może sobie pozwolić na uregulowania tempa odpowiadającego jego równowadze w przemianie materji, o tyle sprinter musi z konieczności wydać wszystkie swoje siły, na krótkiej przestrzeni, w jaknajkrótszym czasie, gdyż nawet ułamki sekundy odgrywają tu decydującą rolę.

Widzimy więc, że do biegów krótkich trzeba dużej siły fizycznej, dlatego to najczęściej między sprinterami spotykamy typy o silnej budowie ciała, o dobrze wyrobionych mięśniach ud, bark i ramion — ludzi odpowiedniej wagi

dochodzącej nieraz do 80 kg. — wzrostu średniego. Typem tych będą z naszych czynnych biegaczy 100 metrowych: Szenajch, Nowosielski, Dobrowolski, ze znanych po wszechnie zagranicą: Amerykanie Paddock, Scholz, Niemcy: Houben i Körnig. Są też wyjątki, jak np. zwycięzca ostatnich Igrzysk Olimpijskich Anglik Abrahams — ale potwierdzają one jedynie regułę.

Podobnie jak specjalną budowę, oznaczają się setkarze także pewnymi właściwościami psychicznymi. Są to przeważnie ludzie bardzo ruchliwi i żywi. Nie potrafią, że się tak wyrazimy popularnie, długo na miejscu usiedzieć, muszą się ruszać, muszą zawsze coś robić, by zaspokoić swój gorący temperament. Rekrutują się przeważnie ze sfer inteligencji. Stąd też przeważna liczba znanych szybkobiegaczy, to ucząca się młodzież. Nie znaczy to bynajmniej, by nie miały się znaleźć i talenty w innych warstwach społeczeństwa.

Przejdźmy teraz do omówienia samego biegu.

Każdy bieg krótki możemy podzielić na 3 części, a mianowicie: — na *wybieg*, czyli „start“ odpowiadający mniej więcej przestrzeni 20 — 25 mtr., na *właściwy bieg w torze*, odpowiada przestrzeni od 25 — 75 mtr. i na t. zw. *dobieg* czyli „finis“ odpowiadający pozostałemu dystansowi biegu. I jakkolwiek dla oka patrzącego widza lub mniej wprawno sportowca na

bieg 100 mtr. składa się jedynie start i bieg — to jednak przekonamy się z poniżej padanej analizy biegu, że dobra taktyka biegu, chociaż on trwa nie więcej jak 11 — 12 sek. wymaga jednak takiego, a nie innego podziału pracy na tej krótkiej przestrzeni.

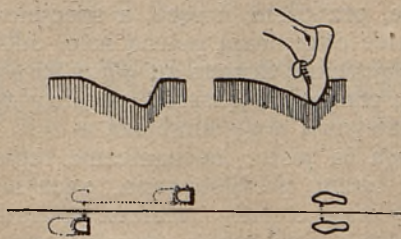
Start niski, uważany dzisiaj powszechnie do biegów krótkich — bierze swój początek w Ameryce.

Start ten, nazywany przez amerykańkan „crouching” albo „hand-spring” jest trudny do opanowania; opanowany jednak daje biegaczowi wyższość nad mniej wprawnym współzawodnikiem. Piszę dlatego „pewną wyższość” ponieważ nie jest on bezwzględnie wszystkim — nie konieczne decyduje o wygranej, gdyż istnieją różne typy biegaczy — z których jedni zyskują dużo samym startem — i zysk ten tracą podczas biegu; drudzy tracą przy starcie, — nadrabiając stratę podczas biegu.

START.

Jak przygotowujemy sobie dołki startowe?

Aby wykonać prawidłowy start niski musimy wygrzebać sobie za linią startową odpowiednie do naszej długości nóg i indywidualnych warunków odbicia t. zw. *dołki startowe*. Pierwszy z nich, czyli *przedni*, grzebiemy o 1 stopę od linii startowej, tak, by miejsce odpowiadające końcowi pięty — przypadło na tylną ściankę dołka. Drugi, czyli *tylny*, tak daleko od pierwszego od tyłu — by po włożeniu stopy nogi przedniej do dołka pierwszego — i ukłęknięciu na nodze przeciwnej, kolano tejże nogi znalazło się na wysokości palców stopy, będącej w dołku, tam więc, gdzie znajdują się w tem położeniu nogi, palce, stopy, tylnej, lekko do przodu podwiniętej — ko-



Rozmieszczenie dołków na starcie i ich przekrój.

piemy drugi dołek, z tem, że ścianka tylna przypadnie na znak uczyniony podwiniętą do przodu stopą.

Kształt dołków — musi odpowiadać następującym warunkom:

a) tylna ścianka prawie prostopadła — przednia pochyła do przodu, łagodnie otwarta, szerokość boczna pochyła, na szerokość stopy,

b) głębokość taka, by stopa znalazła należyte oparcie przynajmniej 3/4 części poduszki stopowej.

Należyte wygrzebanie dołków jest rzeczą bardzo ważną i gwarantującą możliwość wykorzystania dobrego i pełnego odbicia. Jeśli dołki są źle wykopane to znaczy, że albo tylna ścianka jest za łagodna lub dołek za płytki, wówczas nie wykorzystujemy należycie siły odbicia stopy, ta zaś nie wytrzymując przeciwwagi ciała w tem gwałtownem ruchu — zazwyczaj się załamuje — niwecząc część siły odbicia. Nie mając należytego oparcia odbijamy się wówczas jedynie palcami.

Jak szeroko w stosunku do idealnej linii kierunku biegu umieścimy dołki?

Umieszczenie dołków po obu stronach idealnej linii biegu, prostopadłej do linii startowej, odpowiada odległość stóp — przy niewymuszonym i najwygodniejszym stanie o równoległym ułożeniu

tychże. Jest to odległość dla każdego biegacza indywidualna.

Przy takim ułożeniu dołków u pewnych jednostek kolano nogi tylnej prawie dotyka stopy nogi przedniej, u innych powstanie pewna odległość, wahająca się między 1/2 — 1 szerokości dłoni, zależnie od budowy (szerokości) bioder.

WYBIEG.

Przed startem zazwyczaj biegacz po wykopaniu dołków, wykonuje kilka próbnych, krótkich startów 20 — 40 mtr., by przekonać się o dobrem wykopaniu dołków i ewentualnie, gdy zajdzie potrzeba je poprawić, oraz się nieco rozruszać i wdrożyć czucie mięśniowo-nerwowe. Wiadomo, że dobre wystartowanie, to zadatek zwycięstwa, stąd też skupienie się zawodników i opanowanie nerwów jest kardynalną zasadą każdego startu-jącego.

Na komendę startera „Na miejscu” zawodnik wchodzi w dołek tylny, następnie zaś w przedni i klęka podpierając się wyprostowanymi rękoma — spoczywającymi na linii startowej.

Ręce ustawiamy swobodnie na szerokości bark, tak, by nie przeszkadzały przy wybiegu nogom, oraz byśmy mogli się na nich wygodnie w czasie następnej pozycji startu podeprzeć. Zazwyczaj podpieramy się na sztywnych palcach, nieco jednak na górze uwypuklanych, tak, by w chwili lekkiego odbicia się rękami palce, a nie zgięte łokcie były nam tu pomocne. Czy ustawimy ręce w ten sposób, że każdy palec będzie oddzielnie, a palce przyjmą kształt wachlarzowaty, czy też ułożymy je bokiem i oprzemy się głównie na kciuku, palcu wskazującym i środkowym będzie to rzeczą obojętną. Zasada, by wykorzystać przy nachyleniu ciała na „gotowi” oraz przy wyrzu-



„Na miejscu”.



„Gotowi”.



Pierwszy krok po strzale.

cenii ciała i siła i sprężystość palców będzie tu odgrywała ważną rolę.



Położenie nóg i rąk na starcie.

Nogi muszą zachować względem siebie kierunek równoległy.

Specjalnie zwrócić uwagę na kierunek kolan i stóp, o których na leżytem ustawieniu często biegacy zapominają, co powoduje przy starcie pewne naruszenie równowagi pierwszych kroków biegu.

Głowa jest normalnem przedłużeniem tułowia. Wzrok skierowany na taśmę.

Pozatem całe ciało biegacza musi być zupełnie zluźnione; psychika nastawiona na należyte przyjęcie następnej pozycji.

Na komendę „gotowi” biegacz odrywa powoli kolano tylnej nogi od ziemi, tułów przesuwając się równocześnie ku przodowi i górze, ciężar ciała przechodzi na ręce. Nie znaczy to, by ciężar ciała miał na nich jedynie spoczywać. Ciężar ciała jest rozłożony równomiernie na ręce, jakoteż i obie nogi. Ta umiejętność rozłożenia jest rzeczą b. trudną i wymaga b. długiej wprawy i czucia nerwowo-mięśniowego.

Jakie ma być wychylenie i uniesienie ciała ku górze?

Granicą wychylenia ciała ku przodowi i uniesienia ku górze jest moment, kiedy korpus i podudzie nogi tylnej przyjmują względem ziemi położenie równoległe. Przy takiej pozycji część brzuszna korpusu z udem, oraz udo z podudziem nogi tylnej utworzą kąt proste.

W pozycji, jaką opisaliśmy, biegacz oczekuje strzału startera, który według przepisów ma paść w dwie sekundy po słowie „gotowi”. Jest to moment największego skupienia, a jednak opanowania mięśni nerwów. Spokój na starcie i utrzymanie ciała w cuglach gwarantuje poniekąd dobry start. Biegacz musi przemienić się w słuch, zluźnić mięśnie, broń Boże nie popaść w skurcz i usztywnienie, gdyż zmniejszyłby znacznie siłę odbicia, patrzeć w taśmę i czekać strzału — na który musi odrazu zareagować ruchem.

Kiedy padł strzał — następuje momentalnie wybieg — którą nogą zaczynamy odbicie? Odbicie następuje obónóż prawie równocześnie,

nie, przyczem i ręce, a specjalnie palce odgrywają pewną rolę, odbijając lekko korpus ku górze.

Ponieważ większość biegaczy ma zazwyczaj nogę silniejszą w tyle, a noga ta jest i mechanicznie lepiej do ruchu przygotowana, zaczynamy więc o mały ułamek sekundy pracę z nogi tylnej. Mówię o mały ułamek, gdyż nie da się to zaobserwować, a można to jedynie wy czuć, że tak istotnie jest. *Tylna noga prostuje się szybko i zupełnie*, wypychając cały korpus skośnie do przodu i góry, kurcząc się bardzo szybko do następnego kroku.

Są zawodnicy, którzy zaczynają start z nogi przedniej. Dla takich poleca się kopanie dołka przedniego nieco dalej od linii startu, gdyż przez to noga zyskuje na lepszym rozwarcu przy pozycji „gotowi”.

Kiedy noga przednia jest już zupełnie wyprostowana, noga tylna która przy starcie odbijała, znajduje się z powrotem na ziemi gotowa do odbicia. Ten pierwszy, a następnie drugi krok są bardzo ważne — gdyż one właściwie wprawiają w należytą równowagę ciała.

Musimy więc tu zapamiętać, że pierwsze dwa kroki muszą być krótkie, silne, padające szybko jeden po drugim, jakoby dwa bezpośrednio po sobie następujące uderzenia. Krok pierwszy nie powinien paść dalej od linii startowej jak na 30 — 40 cm. Gdyby biegacz pierwszy krok uczynił odrazu długim, ciało unosząc się zbyt ku górze, oraz napotykać na opór powietrza, straciłoby na równowadze i pędzie wprzód. Ponieważ to przeszkadzałoby biegaczowi w zapoczątkowaniu należytej szybkości —

pierwsze kroki muszą być małe w pochyleniu korpusu i rość stopniowo z podnoszeniem się ciała ku górze i nabieraną szybkością.

Start musi być wykonany energicznie, jednak nie z całej siły. Użycie całej siły na początku wybiegu zniweczyłoby nam możliwość nadania ciału należytej równowagi, nie wzmogłoby szybkości, która rośnie z pędem ciała, a która gwarantuje należyte „wejście” w prostą linię biegu, oraz zakwestjonowałoby użycie wszystkich sił przy końcu biegu.

Po starcie ciało rozwija coraz większy pęd, podnosząc się stopniowo powoli ku górze, tak, że po 25 mtr. dochodzi do kąta 85°, wchodząc w ruch po linii prostej.

Co robią podczas tego ramiona?

Ramiona podczas startu wykonują silny, hakowaty ruch, skierowany wprzód: ku środkowej linii biegu; wtył: do boku wskos. Ruch ten odpowiada naprzemian stronię ruchowi nóg. Im silniejszy będzie bieg, tem intensywniejszy będzie ruch rąk. Ruch ten ma bardzo ważne znaczenie, gdyż razem ze zwrotem bioder, utrzymuje należytą równowagę ciała. Należyta praca rąk przy starcie ogromnie pomaga do szybkiego wejścia w bieg.

Rozróżniamy zasadniczo dwa typowe, obydwa dobre, zależne od budowy jednostki ruchu rąk. Ruch pierwszy, to ruch rąk wybitnie do przodu, ku linii środkowej, ruch drugi to ruch rąk wybitnie boczny, o kierunku frontalnym. Tak jeden, jakoteż drugi jest dobry i jeśli jest wynikiem budowy i odpowiedniego już wdrożenia, nie należy go zmieniać.

Kurleto.



Jak strzelcy pracują w zimie?

Lekcja gimnastyki prowadzona przez ref. sportowego garnizonu warszawskiego ob. Godlewskiego.

Konieczność walki z przemytnictwem

Nie potrzeba chyba wyjaśniać, czem dla Państwa jest ochrona jego granic. Nietylko bezpieczeństwo kraju i jego ludności, ale i *polityka gospodarcza* Państwa zależy od tego, czy jego granice są tak strzeżone, by mógł je przekraczać tylko ten, kto ma do tego prawo, by przez te granice przenoszono i przewożono tylko to, na co Rząd Państwa pozwala.

Walka z przemytnictwem jest przedewszystkiem jedną z najważniejszych funkcji organów bezpieczeństwa, strzegących granicy, ale skuteczność jej zależy i od społeczeństwa, a zwłaszcza od tych jego organizacji, które stoją przedewszystkiem na straży interesów Państwa. Nie opłaciłoby przemytnictwo n. p. wyrobów tytoniowych, gdyby nie było w kraju chętnych do nabywania tego towaru.

Organizacje przysposobienia wojskowego, — a zwłaszcza „Strzelec”, przeniknięte duchem patriotyzmu w dobrze zrozumiałym interesie Skarbu Państwa powinny współdziałać z tymi czynnikami władzy wojskowej i cywilnej, które tępią przemytnictwo.

Państwo opiera swe dochody nie tylko na podatkach, płaconych przez ludność, ale w bardzo znacznej mierze na dochodach z Monopoli Państwowych, które wynoszą setki milionów i mogłyby być jeszcze o wiele większe, gdyby zupełnie położono tamę przemytnictwu.

Polski Monopol Tytoniowy od 1.I.1927 do 1 lutego 1928 przyniósł Skarbowi Państwa 383 miliony złotych, a więc więcej, niż szóstą część całego budżetu państwowego! Dochód z Monopolu Tytoniowego pokrywa niemal w całości wydatki na wyżywienie

całej armji polskiej! Z tego wynika jasno, jak ogromnie ważną dla Państwa jest sprawa walki z przemytnictwem tytoniu i wszelkich wyrobów tytoniowych. Skutkiem tego, że istnieje wciąż jeszcze przemytnictwo, że wciąż jeszcze sprzedaje się potajemnie tytonie, papierosy i cygara obcego, nielegalnego pochodzenia, że z przemycanego tytoniu potajemnie fabrykuje się i fałszuje papierosy, *Państwo ponosi kilkadziesiąt milionów straty!*

Ileż to dobrego i pożytecznego mógłby zrobić Rząd, gdyby miał jeszcze kilkadziesiąt milionów zł. więcej dochodów skarbowych!

Ze wschodu, północnego wschodu i północy przemycane są tytonie i papierosy, które mają być takie, jak przedwojenne rosyjskie, a z zachodu niemieckie, które mają być także tak dobre, jak przedwojenne. Jest to zwyczajne oszustwo; tylko wygląd zewnętrzny i napisy są podobne do przedwojennych, a zawartość nawet nie przypomina przedwojennych wyrobów tytoniowych! Oszukiwane i okradane jest państwo — oszukiwany jest palacz, który nie tylko za duże pieniądze dostaje złe wyroby, ale staje się przestępcą, który zmniejsza dochody własnego Państwa.

Rola organizacji społecznych w walce z przemytnictwem tytoniowym jest ze stanowiska powiększenia dochodów skarbowych bardzo ważna i odpowiedzialna. Ścisła kontrola jest konieczna i o każdym dostrzeżonym wypadku przemycania przez granicę, lub sprzedawania w kraju jakichkolwiek wyrobów tytoniowych należy zawiadomić odnośne organy skarbowe (urzędy celne wzgl. urzędy skarbowe).

STRZELECKIE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM

Oddział strzelecki w Zakopanem posiada sekcję narciarską, której zawodnicy wprawdzie nie są jeszcze gwiazdami i na leżą do III klasy narciarskiej, jednak biorą czynny udział w zimowym życiu Zakopanego, a w przyszłości wysuną się być może na czoło narciarskiej armii.

W Polskim Związku Narciarskim nasza zakopiańska sekcja reprezentowana jest przez 12 zawodników, a mianowicie w klasie III: Filek, Grabysz, Koprowski, Pach, i Scharzbart, w klasie młodszych A: Albrzykowski, Spytek, Szczepaniec, Twardowski i Żytkowicz J., wreszcie w klasie młodszych B: Chraniec i Wrześniak.

W dniu 28 stycznia sekcja narciarska

oddziału strzeleckiego zorganizowała zawody dla juniorów.

W biegu na 7 km. dla młodzieży do lat 18 zwyciężył Berych 31 min. 08 sek., 2) Polankowy, 3) Lorek, 4) Łuszczak.

W biegu junjerek na tym samym dystansie zwyciężyła Staszek - Polankówna w 36 min. 03 sek. Młoda ta góralka jest najlepszą polską narciarką i zwycięża stale mistrzynię Polski, Francji, Austrii i Czechosłowacji Loteczkową, jednak wobec młodego wieku nie może brać udziału w mistrzostwach. Na drugim miejscu Sobczakówna, trzecia Giewontówna.

W biegu na 14 km. dla juniorów pierwszym był poza konkursem Koprowski (Zw. Strzelecki), zaś w konkursie 1) J. Słowik 1 godz. 10 min. 42 sek., 2) Badz nad, 3) M. Słowik.

KURS TECHNICZNO-GAZOWY W SARNACH

W dniu 31 ub. m. rozpoczął się w Sarnach, w świetlicy strzeleckiej, dwumiesięczny bezpłatny kurs obrony przeciwgazowej, obliczony na 60 słuchaczy.

Kurs prowadzi znany w sferach wojskowych płk. Małyszko, Komendant P. K. U. Sarny. Wykłady odbywają się dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki.

Dla lepszego zrozumienia niektórych trudniejszych zagadnień gazowo-chemicznych, prelekcje swe płk. Małyszko urozmaica pokazami przezrocz.

Kurs zakończy egzamin, obowiązujący wszystkich uczestników, na którym z najlepszych kursantów zorganizowane zostaną drużyny gazowe.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest instytucją prawnopubliczną, opartą na zasadach wzajemności, a mającą na celu wykonywanie funkcji opieki społecznej w dziedzinie ubezpieczeń rzeczowych. Obowiązkiem Zakładu jest w pierwszym rzędzie zapewnienie taniego ubezpieczenia warstwom ekonomicznie słabszym, w szczególności drobnym posiadaczom rolnym.

Całokształt zadań i podstawy organizacyjne Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych ujęte są w rozporządzeniu (z mocą ustawy) Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 maja r. z. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 46 z d. 28.V r. z. poz. 410).

Działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych obejmuje następujące działy ubezpieczeń:

- 1) przymusowe ubezpieczenia budynków od ognia;
- 2) ubezpieczenia od ognia wszelkiego rodzaju mienia ruchomego;
- 3) ubezpieczenia od gradobicia;
- 4) ubezpieczenia żywego inwentarza (od wypadków i chorób).

W dziale przymusowym Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych posiada ubezpieczenia przeszło 3.000.000 nieruchomości z liczbą budynków około 10.000.000.

Działalność Zakładu obejmuje również wszechstronną akcję zapobiegawczą w kierunku zmniejszenia ilości pożarów. Coroczny preliminarz budżetowy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przewiduje znaczne sumy na akcję przeciwpożarową, wyrażającą się w subsydowaniu straży pożarnych oraz związków tych straży, udzielaniu zapomóg na urządzenie kursów pożarniczych, ćwiczeń i zjazdów, wypłacaniu nagród za ratownictwo i wykrycie podpalaczy i t. p.

W myśl ostatniego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej znaczna część corocznych nadwyżek bilansowych (od 34 do 68 proc.) — Zakład przekazywać będzie Wojewódzkiemu Związkowi samorządowemu na cele budownictwa ogniotrwałego (dotychczas akcja ta była bezpośrednio prowadzona przez sam Zakład).

Widocznym rezultatem akcji przeciwpożarowej P. Z. U. W. jest zmniejszenie strat ogniowych, dzięki czemu Zakład już kilkakrotnie obniżył składki ubezpieczeniowe. Ostatnia zniżka

wynosząca od 12 do 30 proc. wprowadzona została od 1-go stycznia r. b.

Ubezpieczenia mienia ruchomego od ognia, ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia, oraz ubezpieczenia żywego inwentarza zasadniczo zawierane są przez Zakład na zasadzie umów dobrowolnych. Jednakże wobec konieczności jaknajszerszego krzewienia tych ubezpieczeń — rozporządzenie Prezydenta pozwala na wprowadzenie przymusu tego rodzaju ubezpieczeń w drodze uchwał sejmików powiatowych lub wojewódzkich. W tym kierunku rozwija obecnie działalność Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, nawiązując ścisłą łączność z organami samorządowymi.

Zakład znajduje się pod ścisłym nadzorem Ministerstwa Skarbu. Kieruje Zakładem Naczelny Dyrektor oraz Rada, składająca się z 20 członków. Naczelnego dyrektora i jego zastępcę mianuje Ministerstwo Skarbu; również dyrektorzy poszczególnych gałęzi administracji P. Z. U. W. powoływani są przez Ministerstwo Skarbu. W skład Rady wchodzi 13 członków, wybieranych przez sejmiki wojewódzkie. 4 przedstawicieli rad miejskich miast Krakowa, Lwowa, Łodzi i Wilna oraz 3 mianowanych przez Ministra Skarbu według własnego uznania.

Pod względem finansowym P. Z. U. W. jest instytucją zasobną, mającą możność odegrania poważnej roli w życiu gospodarczym kraju.

Drobne opłaty ubezpieczeniowe, ściągane do jednego źródła, tworzą co rok pokaźne sumy; tak np. w r. 1926 Zakład zebrał składek ubezpieczeniowych na ogólną sumę zgórą 40.000.000 złotych. Majątek Instytucji powiększał się stale już w latach poprzednich, tak, iż suma aktywów w bilansie za rok 1926 stanowi przeszło 40 milionów złotych.

W latach 1925 i 1926 Zakład udzielił 30 pożyczek ulgowych samorządom w sumie 462 400 zł. na cele, związane z przeciwpożarową akcją zapobiegawczą. Oprócz tego przyznano w 1926 roku 1219 pożyczek na sumę zł. 1.433.335, z których 877 pożyczek przeznaczono na ogniotrwałą odbudowę po pożarze i 342 pożyczki na ogniotrwałe krycie dachów. W szerszym zakresie Zakład udzielał pożyczek ulgowych od początku 1927 r. na budowę po pożarze i na ogniotrwałe krycie budynków na sumę 2.800.000 zł. oraz szereg pożyczek związkom komunalnym na inwestycje przeciwpożarowe

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godziny 10-ej do 15-ej Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14 Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca

W ARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 groszy, zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 400 zł., 1/2 strony 240 zł., 1/3 strony 170 zł., 1/4 strony 130 zł. Za tekstem: cała strona 300 zł., 1/2 strony 180 zł., 1/3 strony 125 zł., 1/4 strony 105 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: ZWIĄZEK STRZELECKI.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska”, Szpitalna 12.

Bilans

Pocztowej Kasy Oszczędności

na dzień 31 grudnia 1927 r.

STAN CZYNNY.

STAN BIERNY.

1. Kasa i sumy do dyspozycji.	51.466.597,25	
2. Lokaty w Bankach Państw.	7.328.292,50	
3. Min. Poczt i Telegrafów . .	6.344.492,46	
4. Skarb Państwa		
a) za II waloryz. wkład.		
oszczędn.	18.358.030,46	
b) za III waloryz. wkład.		
oszczędn.	9.069.337,46	
5. Papiery wartościowe własne.		27.427.367,92
6. Papiery wartościowe fund.		100.999.848,96
emeryt.	1.017.198,95	
7. Pożyczki wekslowe.	36.061.819,63	
8. Pożyczki na zastaw pap. wart.	6.581.971,07	
9. Dłużnicy	6.337.972,85	
10. Sumy przechodnie:		
a) rozliczenia międzyokre-		
sowe	2.208.252,54	
b) inne	61.660,68	2.269.913,22
11. Zaliczki		529.568,70
12. Drukarnia		409.611,32
13. Ruchomości		1.692.373,58
14. Nieruchomości		23.363.800,51
		<u>271.830.828,92</u>

1. Wkłady czekowe		133.331.477,29
2. Wkłady oszczędnościowe:		
a) z ruchu wkładowego. .	58.452.770,57	
b) z III waloryzacji . . .	9.150.284,99	67.603.055,56
3. Przekazy niezrealizowane. .		28.611.971,60
4. Różni za obligacje walory-		
zacyjne.		18.155.800,—
5. Wierzyciele		117.382,54
6. Sumy przechodnie		
a) rozliczenia międzyokre-		
sowe	7.912.215,66	
b) inne	351.739,65	8.263.955,31
7. Długi hipoteczne		126.237,31
8. Fundusz amortyzacyjny . . .		1.612.674,70
9. Fundusz emerytalny.		1.021.917,87
10. Fundusz rezerwowy różnic		
kursowych		8.475.820,51
11. Fundusz zapasowy		2.159.539,—
12. Nadwyżka bilansowa		2.350.997,23
		<u>271.830.828,92</u>

I. Inkaso.	2.160.875,45
III. Depozyty zwykłe.	39.979.637,—
II. Depozyty lombardowe. . . .	12.755.155,60
	<u>54.895.668,05</u>

I. Różni za inkaso	2.160.875,45
II. Różni za depozyty	39.979.637,—
III. Różni za depozyty	12.755.155,60
	<u>54.895.668,05</u>

Rachunek strat i zysków za 1927 r.

STRATY.

ZYSKI.

1. Wydatki administracyjne:		
a) osobowe	7.203.831,27	
b) rzeczowe	1.688.198,14	8.893.029,41
2. Procenty od wkładów:		
a) czekowych	907.146,59	
b) oszczędnościowych . . .	2.789.143,58	3.696.290,17
3. Przydział do fund. amort. nier.		
i ruch.	662.930,14	
4. Opłaty na rzecz Min. P i T.	1.931.944,18	
5. Odpisy należności wątpliwych	165.066,20	
6. Różne	457.337,05	
7. Nadwyżka bilansowa.	2.350.997,23	
		<u>18.156.594,38</u>

1. Dochody z obrotu czekowego:		
a) prowizja	629.606,70	
b) należność manipulacyjna	1.071.231,04	
c) opłaty za druki i inne . .	742.707,50	2.443.545,24
2. Prowizja:		
a) inkasowa	307.805,26	
b) depozytowa	123.503,24	
c) zleceńowa	621.226,96	1.052.535,46
3. Odsetki od pożyczek wekslo-		
wych		3.128.120,79
4. Odsetki od pożycz. na zast.		
pap. wart.		529.735,11
5. Odsetki od pap. wart. wła-		
snych		8.189.778,76
6. Różne inne odsetki		1.185.398,24
7. Dochód z drukarni		54.048,02
8. Dochód z nieruchomości . . .		1.573.432,76
		<u>18.156.594,38</u>

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący: (—) *Dr. Michał Małek*
 Członkowie: (—) *Jan Fiut*
 (—) *Michał Schneider*
 (—) *Wiktor Marynowski*
 (—) *S. Rybałtowski*

V. Prezes

Pocztowej Kasy Oszczędności
 (—) *Tadeusz Michciński*

Dyrektor

Centralnej Księgowości
 (—) *W. Góra*

Rok założenia 1911

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S. A.

W WARSZAWIE, ul. Marszałkowska 149

TELEFONY: Gabinet Prezesa 55-13,
Dyrekcja 55-26, 506-99,
Sekretariat 55-27.

Oddziały:

Lwów, Kraków, Bielsko.

Kapitał zakładowy Zł. 2.000.000

Spółka Akcyjna do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego w P o l s c e

poleca zapalki:

Książeczkowe oraz czerwone impregnowane

format $\frac{1}{2}$ $\frac{3}{4}$